

Fragment książki:

Młody Samuraj. Droga wojownika.

Autor: Chris Bradford

www.mlodysamuraj.pl

Kioto, Japonia, sierpień 1609

Chłopiec przebudził się gwałtownie.

Chwycił miecz.

Ledwie śmiał oddychać, wyczuwając, że w pokoju jest jeszcze ktoś. Kiedy jego wzrok przyzwyczaił się do ciemności, rozejrzał się, wypatrując poruszenia. Nic jednak nie dostrzegł prócz cieni pośród cieni i widmowego światła księżyca, sączącego się przez półprzejryste papierowe ściany. Pewnie mu się zdawało... Instynkt samuraja ostrzegał jednak, że tak nie jest.

Tenno z natężeniem nasłuchiwał najcichszego dźwięku, sygnału świadczącego, że w pokoju jest intruz. Nie dobiegło go jednak nic niezwykłego. Powiała lekka bryza, a drzewa wiśni w ogrodzie zaszeleściły cicho niczym jedwab. Słyszał znajomy szmer wody ściekającej z niewielkiego źródła do stawu z rybkami, gdzieś w pobliżu cykada ćwierkała wytrwale jak każdej nocy. W pozostałej części domu panowała cisza.

Zareagował zbyt nerwowo... To tylko zły duch kami zakłócił jego sny, wytłumaczył sobie.

Przez ostatni miesiąc wszyscy w gospodarstwie Masamoto odczuwali napięcie z powodu plotek o wojnie. Wspominano o buncie, a ojca Tenny wezwano pod broń, na wypadek gdyby trzeba było stłumić powstanie. Pokój, jakim Japonia cieszyła się przez ostatnich dwanaście lat, był zagrożony, i mieszkańcy obawiali się kolejnej wojny. Nic dziwnego, że chłopiec miał napięte nerwy.

Tenno odprężył się i na powrót ułożył do snu na futonie. W tej samej chwili nocna cykada zaćwierkała trochę głośniejsze i dłoń chłopca zacisnęła się na rękojeści miecza. Ojciec powiedział mu kiedyś: „Samuraj powinien zawsze słuchać swego instynktu”, a instynkt podpowiadał Tenno, że coś jest nie w porządku.

Podniósł się z materaca, by to sprawdzić.

Naraz z ciemności wyprysnęła srebrna gwiazdka.

Tenno uchylił się, lecz o sekundę za późno.

Shuriken zranił go w policzek, po czym wbił się głęboko w futon, gdzie przed momentem spoczywała głowa chłopca. Przetaczając się, Tenno czuł, jak gorąca krew szybko spływa mu po twarzy. Potem usłyszał stuk drugiego shurikena uderzającego o wyścieloną tatami podłogę, i jednym płynnym ruchem zerwał się na nogi, unosząc miecz do obrony.

Z cieni niczym duch wynurzyła się postać od stóp do głów odziana w czerń.

Ninja! Nocny zabójca!

Z opanowaniem, bez pośpiechu ninja wysunął z pochwy saya groźnie wyglądającą klingę. W odróżnieniu od długiego, wygiętego miecza katana należącego do chłopca, jego tantō był krótki, prosty i idealnie nadawał się do zadawania pchnięć.

Ninja w milczeniu zbliżył się o krok i uniósł tantō; ludzka kobra gotowa do ataku.

Tenno, uprzedzając natarcie, ciął mieczem z góry, przez postać zbliżającego się zabójcy. Ninja jednak zręcznie wyminął ostrze, zawirował w miejscu i kopnął chłopca prosto w pierś.

Pchnięty gwałtownie, Tenno roztrzaskał shoji, papierowe drzwi swego pokoju, i wypadł w noc. Wylądował ciężko pośrodku wewnętrznego ogrodu, w oszołomieniu starając się złapać oddech.

Ninja wyskoczył przez wybity otwór i niczym kot wylądował przed chłopcem.

Tenno próbował zerwać się do obrony, lecz nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Zdawały się zdrtwiałe i bezużyteczne. W panice próbował dobyć głosu – zawołać o pomoc – lecz ze spuchniętego gardła nie wydobył się żaden dźwięk. Palilo niczym ogień; zamiast krzyczeć, bezowocnie próbował chwytać powietrze.

Postać ninja rozmyśla się, a potem rozplynęła w chmurze czarnego dymu.

Chłopcu pociemniało w oczach; zrozumiał, że shuriken zanurzono w truciznie, która teraz paraliżuje jego członki. Ciało szybko ulegało zabójczej sile; Tenno leżał zdany na łaskę przeciwnika.

Oślepiiony, nasłuchiwał kroków mordercy, lecz dolatywało go jedynie ćwierkanie cykady. Przypomnił sobie, jak ojciec wspomniiał kiedyś, że ninja wykorzystują nawoływanie tych owadów, by zamaskować odgłos swoich poruszeń. To w ten sposób zabójca prześlizgnął się niezauważony przez strażę!

Wzrok wrócił mu na chwilę i w słabym blasku kurczącego się księżyca pojawiła się przed nim zasłonięta twarz. Ninja przysunął się tak blisko, że chłopiec poczuł na twarzy gorący oddech zabójcy, kwaśny i zwietrzały niczym tania saké. Przez szparę w

kapturze shinobi shozokuchłopic zobaczył jedno jedyne, lśniące nienawiścią szmaragdowe oko.

– Oto wiadomość dla twojego ojca – syknął ninja.

Tenno poczuł nagle śmiertelnie zimne ostrze tantō nad swoim sercem.

Jedno gwałtowne pchnięcie i całe jego ciało przeszył ból palący niczym ogień...

A potem już nic...

Masamoto Tenno odszedł w wielką pustkę.